

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Widnia*. —

N. Pan, najwyższém swoim postanowieniem z d. 3. marca b. r., raczył najlaskawiej swojemu rzeczywistemu podkomorzemu i terazniejszemu posłowi w Szwajcaryi, Ludwikowi hrabi Bombelles, nadać bezpłatnie godność tajnego radcy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Brazylija.

Podług listów z Rio Janeiro tak się była od lat kilka powiększyła uprawa trzciny cukrowej, że ostatni zbiór wyniósł 90 mil. funt. Tegoroczny zbiór atoli z powodu długiej posuchy, będzie mniejszy o 100,000 worów.

W d. 14. maja zawinął do Falmouth król. bryg Reindeer z wiadomościami z Janeiro, dochodzącemi do d. 2. marca. Minister brazylijski spraw zewnętrzych, p. Silva Lisboa, został na próżbę swoje od tego obowiązku uwolniony, i wydział tych spraw poruczono tymczasowemu ministrowi sprawiedliwości, p. Sauro Oliveira Coutinho. W d. 18. lutego miał p. Mary, sprawujący interesy belgijskie, posłuchanie wstępne. W Brazylii panowała zupełnie spokojność, i interesa handlowe polepszyły się tak w Rio Janeiro, jakoteż w Bahii i Pernambuco. Powszeczne zadowolenie uzyskał rozkaz, aby monetę miedzianą wyciągnąć z obiegu i natomiast wydać rewersy skarbowe.

Zjednoczone Stany Ameryki północnej.

Oto jest wyimek z namienionej protestacyi prezydenta Jacksona, wydanej do senatu przeciw rezolucyjom senatu względem pytania o banku: Najprzód zwraca prezydent uwagę na ciężką odpowiedzialność, która na nim spoczywa. Może on być oskarżony, skazany na złozenie urzędu i nieustanną polityczną niezadowolność przez każdego, który się poczytuje być ukrzywdzony jego rozporządzeniami, i ściągany przez sądy, jako zupełnie nicznany obywatel. Oprócz tego winien jest zdać sprawę publicznej opinii z najmniejszej swojej czyn-

ności. Lud wolny Zjednoczonych Stanów, który, jako samowładzca, uznaje tylko prawdę i sprawiedliwość, ma prawo rozpoznawać postępowanie naczelnika państwa i pojedynczém lub ogólném wyrażeniem się objawić po wszystkich czasach i na wszystkich miejscach swoje zdanie o toku rządu. Tak też dwa prawodawcze ciała mają bez wątpienia prawo śledzić czynności prezydenta, jak dalece uznają tego potrzebę, jako władze prawodawcze i wykonawcze. Atoli rezolucyje senatu nie odpowiadają prawdziwemu duchowi konstytucyi; zdaje się, że senat, co się całkiem sprzeciwia konstytucyi, chce być tego zdania, że jedna gałąź władzy wykonawczej bez współdziałania drugiej i bez zanieśienia formalnego oskarżenia może wyrazić swoje naganę czynności prezydenta. Formy zostały całkiem zaniedbane. Prezydent wykazuje to pojedynczo, stara się potem okazać, że miał prawo złożyć z urzędu sekretarza stanu do finansów; przechodzi potem do pytania względem odebrania pieniędzy publicznych z banku. Grosz publiczny, prawnie wybrany, mówi on, jest, jak wszelki majątek kraju, powierzony pieczy władzy wykonawczej, co już prawie od lat 45 jest uznaném. Bank używał powierzonych sobie pieniędzy publicznych, aby panował nad wyborami i miał wpływ na czynność rządu. Miał zamiar przywieść do skutku nowy obszerniejszy plan. Rząd nie mógł tego cierpieć, aby bank przekupował dziennikarzy, a zatem musiał bank przestać być zachowawcą grosza publicznego. Prezydent tak kończy swoje posolstwo: Jestem winien wysokięj godności, którą piastuję, winien jestem moim następcóm i reprezentantom ludu, na których prawa nieprawnie nastawano, winien jestem nakoniec ludowi i państwu, abym tego nadwergężenia konstytucyi nie cierpiał bez operu. Dla tego protestuję się uroczyście przeciwko pomienionym rezolucyjom senatu, jak dalece są niekonstytucyjne i naruszają równowagę władz, co stanowi istotę naszej konstytucyi. Powstają one tak na mój charakter prywatny, jakoteż publiczny, a że są wciągnięte do protokołu, nabywają więc przez to ważności, którą powinienem oddać. Należy mi tu

dodać, że napróżno żyłem, jeżeli potrzeba, abym się z takich usprawiedliwiał zarzutów. Napróżno noszę na ciele mojem niezbite dowody mojej ku ojczyźnie miłości, wyryte na tém ciele w walkach za wolność. Napróżno poświęcałem mój majątek, moje imię ku obronie naszych praw, drogą nabytych. Napróżno bez zastanowienia się i osobistej korzyści puściłem się tą ciernistą drogą, której mogłem uniknąć, i której trzymam się tylko dla dobra ojczyzny. Od potwarzy nie mogło mię nie obronić. A jednakże, gdybym był chciwy sławy, byłbym się starał o wsparcie mego stronnictwa, które teraz pragnie panowania; gdybym był przedajny, byłbym się stał somoistném onegoż narzędziem. Aby owe rezolucyje senatu nie stały się wzorem dla czasów późniejszych, i by moje prawdziwe powody moi współobywatele, inne narody i potomność ocenili mogli, wzywam z wysokiém upoważnieniem senat, aby to poselstwo i protestacyją umieścił w swoim protokule. — Dnia 15. kwietnia 1834.

Andrzej Jackson.

Pomienoną protestacyją oddał senatowi w d. 17. kwietnia sekretarz prezydenta, a p. Poin-dexter wniósł zaraz po onej odczytaniu, aby jej senat nie przyjął.

List z Nowego Yorku z dnia 11. kwietnia donosi: Obrady względem naszego banku narodowego stają się co raz ważniejsze, chociaż bynajmniej nie są pocieszające; raczej nie można jeszcze przewidzieć smutnego końca skutków gwałtu, acz pokrytego formami prawnymi, jednakże opartego na uporze, jeżeli nie na interesie prywatnym prezydenta rzeczy-pospolitej, a gdyby sprawa doprowadziła ostatecznie, jak niektórzy się spodziewają, do zmiany prawnych i konstytucyjnych przepisów związku państw, podług których nie byłoby na przyszłość takiego wdzierania się i nieszczęść, wszelako terazniejszość musi jeszcze zawsze tę wątpliwą korzyść dla potomności drogo opłacić. Naturalną jest, że przyjaciele i kreatury prezydenta wszystkich używają sprężyn, aby sprawę tę w korzystnym wystawić świetle, i tém mniej trzeba ich oto winić, gdyż najlepiej są zawiadomieni o nieograniczonej samowolności tego człowieka, który, jak wiadomo, rozpoczął swój zawód rządowy od tego, że wszystkich za granicą będących urzędników odwołał, i to bez żadnego innego powodu, jak tylko, aby na tych posadach umieścił swoich stronników i polubieńców. Dla tego pewnie nie będzie zbywać w gazetach europejskich na artykułach, w których sprawa ta wystawiona jest na korzyść

stronnictwa prezydenta. Gdy przed dwoma laty nalegał Jackson na mianowanie komisyi do rozpoznania pytania: czyli korzyść narodu wymaga przedłużenia przywileju banku lub nie; komisysja odpowiedziała na to pytanie w sposobie potwierdzającym, i to większością głosów, komisysja, która między swoimi członkami liczyła powszechnie szanowanego i zupełnie bezstronnego byłego prezydenta Adams, poczem, jak wiadomo, postanowili tak reprezentanci, jakoteż senatorowie, *per majora*, odnowienie przywileju. Atoli ten stary żołnierz, miasto, żeby się tym potrójnym wyrokiem znawców powodował i miał na względzie nieodrowne szkody, z zamierzonego przez siebie środka wyniknąć mogące, myślał tylko o sobie i o przyrzeczeniu, daném we własnym interesie bogatym spekulantom, bankierom państwa, i użył służącego sobie podług konstytucyi Veto; to jest, oparł się odnowieniu przywileju banku unii państwa. Bank ten widział się naturalnie przez to zmuszony, ograniczyć ową wielką liberalność, z jaką dotąd we wszystkich państwach rzeczy-pospolitej handel z korzyścią wszystkich wspierał i ułatwiał, aby przy upływie przywileju *comptant* mógł likwidować — co tém smutniejsze musiało pociągnąć za sobą skutki, ile że zręcznemu postępowaniu dyrekcji banku zupełnie się powiodło, pozyskać i zapewnić sobie powszechne zaufanie w tym sposobie, że noty bankowe aż w najodleglejszych punktach rzeczy-pospolitej (zatem daleko w większej rozległości, niżeli w jakim bądź państwie) były *al pari* w obiegu, i tak w wielkim, jak i małym handlu wszędzie, jako niezmiennie znaki wartości, były używane, podczas gdy inne noty bankowe i weksle w handlu między pojedynczemi państwa musiały dawać 10 nawet do 15 procentu *disconto*. Ze mnóstwa pojedynczych domów handlowych i mniejszych banków wstrzymać musiało teraz swoje wypłaty, samo z siebie wyspywa, i dla znawcy jest tylko śmiesznością, że polubieńcy prezydenta starają się te smutne, wszelki handel paralizujące i pomyślnie tylu osób podkopujące zdaznienia wystawiać jako umyślne a nawet złośliwe machinacje stronników dyrekcji banku. Atoli nieszczęście to da się niestety jeszcze obazerniej uczuć. Prezydent (mówią na podanie jednego z jego ministrów, p. van Buren) oświadczył, mianowicie ministeryjum, że wśród terazniejszych okoliczności publicznie depozyta nie są więcej bezpieczne w banku, a zatem powinny być odebrane, i gdy całe ministeryjum (może był wyjąwszy owego van Buren) opierało się tej nowej dowolności, gdy mianowicie ministeryjum

skarbu wezwany wprost stanowczo oświadczył: że, podług jego przekonania, pieniądze te są zupełnie bezpieczne w banku, i on nie da swego (w tej mierze stanowczego) głosu na odebranie, otrzymał w nagrodę za swoją rzetelność peremtoryczne oświadczenie prezydenta: »że jest ze swojego urzędu złożony.« — Wybór następcy padł naturalnie na osobę, która wprzód zobowiązała się, iść za wolą prezydenta, i tak zabrano samowładnie i z widoczną szkodą dobra ogólnego publiczne depozyta z banku, i nowy minister musiał z przytoczeniem powodów zawiadomić o tym środku senat. — W d. 28. marca wydała izba senatorów następujące uchwały: 1) 28 głosami przeciw 18, że powody, przełożone przez sekretarza skarbu o cofnięcie depozytów z banku są niedotateczne; 2) 26 głosami przeciwko 20, że prezydent w tej mierze użył powagi, która mu nie tylko podług ustaw i przepisów konstytucyj nie służy, lecz obudwom się sprzeciwia. Przeciwko temu izba reprezentantów postanowiła: aby w mowie będącej publicznie depozyta nie zwracać bankowi Zjednoczonych Stanów. Było to wcale inne pytanie; postanowienie to nie narusza bynajmniej zezwolenia na sam środek, nie więcéj nie oznacza, jak tylko, że izba nie sądzi za dobre, po uczynionym już kroku ze strony najwyższej władzy państwa, skompromitować onę właśnie zniesieniem środka, a wszelako mniejszość, t. j. opozycja, była tak wielka, że postanowienie to tylko większością 15 głosów przeszło. Naturalnie, że ze wszystkich stron natężona jest ciekawość na dalsze rozwinięcie się tych spornych punktów. Jakkolwiek bank dawał niektóre korzyści rządowi i mianowicie wszystkimi sprawami rządu w najodleglejszych punktach rzeczy popospolitéj trudnił się bezpłatnie, korzyści te byłyby się jeszcze powiększyły, gdyby nie to uparte wmieszanie się w istniejące stosunki i interesa. Atoli jeżeli prezydent, jak mówi, nic nie zamierza, jak tylko, aby wstrzymać lub usunąć szkodliwy wpływ arystokracji pienieźnej, przez ów instytut narodowy ugruntowany, pytaniem jest, czyli ten wpływ był istotnie tak szkodliwy dobru ogólnemu, iżby terażniejsze przez inne zabiegi rządzone nieszcześnie nawet tylko pozornie dało się usprawiedliwić? Szkoła już wynika i niebawem wyniknąć mogąca tém trudniéj da się naprawić, ile że z każdego przysłego inatytutu tego rodzaju niezawodnie utworzyć się musi nowa arystokracja pienieźna. Spodziewamy się, że rzecz ta w skutek kolizji obudwóch izb nie pociągnie się długo, że raczej prędko nastąpi, co nakoniec musi na-

stąpić — mianowicie: utworzenie nowego banku narodowego — który — jakąbądź otrzyma nazwę — w istocie musi być tém, czém był dawny.«

Portugalija.

W Londynie odebrano kilka numerów dziennika lizbońskiego „*Chronica*“, dochodzącego włącznie do d. 8. maja. Zawierają one depeche od wojsk, na północy i południu kraju działających, lecz nie z pod Santarem. Nawet nie zawierają potwierdzenia, że ksiączę Terceiry zajął Koimbrę.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z d. 14. maja zawiera następujący królewski rozkaz do jeneralnego kapitana Nowej-Kastylii:

Królowa jej mość postanowiła, na przełożenie rady ministeryjalnej, aby nroczyte posiedzenie powszechnych kortezów królestwa nastąpiło w d. 24. lipca b. r. Jwpan porozumiéj się z tego powodu z subdelegatem prowincyi Madrytu i korregidorem tego bohaterskiego miasta, aby przedsięwzięli potrzebne środki i na czas oznaczony urządzili gmachy, w których obadwa stany swoje posiedzenia odbywać mają.

Madryt, d. 12. maja 1834.

(pod.) Martinez de la Rosa.

Wspomniane pismo zawiera drugi rozkaz królewski, wydany przez ministra sprawiedliwości do biskupów Pampeluny i Calahorry, (dyjecezyje, będące teraz widownią powstania) podług którego zabroniono onym dawać księżom posadę, jeżeli kandydat nie wywiedzie się świadectwem królewskiego komisarza, że przychylność jego do sprawy Izabelli II. nie podlega wątpliwości.

Królowa chce, jak się ta gazeta wyraża, położyć koniec kary godaéj opocycyi niektórych duchownych.

Toż samo pismo donosi: Podług doniesień w ministeryjum wojny odebranych zniknął zupełnie ślad Meryna, mówią, że jest chory i dla tego się ukrywa.

Dz. *Tempo* z powyższej daty donosi: Nadzwyczajny goniec przywiózł dnia wczorajszego tu do Madrytu wiadomość o wnijsciu w d. 7. wojska Dony Maryi do Koimbrzy. Wszystkie doniesienia każą się spodziéwać, że w Portugalii prędko ukończy się sprawa, której bronimy.

Revista Espanola donosi: Z Ciudad Rodrigo posyłają regularnie żywność i potrzeby wojenne dla naszego wojska w Portugalii. Wojsko jest

opatrzono w żywność i nie jego działaniom nie przeszkadza. Główna kwatéra jenerała Rodil musi być w téj chwili w Viscu.

Oddział nowéj kompanii bezpieczeństwa przeprowadził do Madrytu zabrane niedawno w Portugalii ekwipaże Don Carlosa.

Do wszystkich pułkowników wojska i władz cywilnych królestwa wyszedł okólnik, donoszący, że królowa rejentka postanowiła, uznać Brazyliję jako niepodległe państwo, i że tymczasowie statki i bandery tego mocarstwa powinny być do przystani hiszpańskich przyjmowane i podług tego traktowane. Krok ten uważa rząd za wstęp do uznania państw poludniowo-amerykańskich.

Journal des Debats donosi podług listów z Madrytu: Mocno by się mylono, gdyby chiano wierzyć, że mniemane prawa Don Carlosa są właściwemi przyczynami do powstania. Mieszkańcy tych prowincyj mają inny powód do powstania przeciw teroźniejszemu porządkowi następstwa tronu, mianowicie przez hojażu utraty swoich dawnych przywilejów, których utrzymania spodziewają się po Don Carlosie, gdyby zwyciężył, podczas gdy w nowym porządku rzeczy strata ich jest niezawodna. Od tego dnia, w którymby Nawarczykowie i Biskajczycy mogli mieć nadzieję, że ich prawa nie będą ściśnione, i gdyby do tych nadziei mogła się potężyć nadzieja ich dowódców, że rząd hiszpański ułoży się z nimi i zapewni onym egzystencyją, którą winni są wojnie domowej, możnaby przewidzieć koniec wojny, która przybiéra charakter strasznej zemsty.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 20. maja zamknięto narady nad budżetem dochodów, i takowy przyjęto 254 głosami przeciw 52. Na wniosek p. Delosert uchwaliła izba, upoważnić prezydenta, aby napisał jój imieniem do rodziny Lafayette, dla okazania tejże najwyższego udziału, jaki ma izba ze straty, którą kraj poniósł.

Izba parów rozpoczęła w dniu 20. maja rozpoznanie budżetu wydatków na rok 1835. Pan Monier starał się szczególniej skreślić korzyści, jakie przedéj lub później osadzenie Algieru dla Francyi zrzędzić musi, lecz sądził, że 19 wyznaczonych na to milionów nie będą dostatecznemi, i jeżeli wojsko i nadal na teraźniejszej stopie będzie musiało pozostać, potrzeba być przygotowanym na żądanie nadzwyczajnych kredytów. Życzył, aby Algier i inne afrykańskie posiadłości rządzone były przez postanowienia

królewskie, i aby wydatki na Algier tworzyły osobny i szczególny budżet.

Moniteur zawiera następujące opisanie pogrzebu jenerała Lafayette w dniu 22. maja: »O godzinie 9tej ruszyło pięć batalijonów gwardyi narodowej stolicy i przedmieść, do których każda legija dała 150 ludzi, na plac *de la Madelaine*, przy ulicy, *rue St. Honoré* i przy ulicy *rue du Faubourg St. Honoré*. Orszak pogrzebowy otworzył szwadron lansyerów, szwadron konnej gwardyi narodowej, dwa szwadrony gwardyi narodowej konnej piezo i dwa batalijony piechoty linijowej. Tu nadszedł karawan, czterema koniami ciągniony i ozdobiony trój-kolorowemi chorągwiemi. Końce całuna nieśli pp. Lafitte, Eusebe Salverte, Odilon Barrot i nieznaný nam z nazwiska Północny-Amerykanin. Rodzina zmarłego szła też za karawanem a za nią wielka liczba członków izb obudwóch i wielu oficerów sztabowych. Po obu stronach tego orszaku szedł batalijon gwardyi narodowej i batalijon wojska linijowego. Marszałek Lobau, naczelný wódz gwardyi narodowej Paryża i przedmieść, postępował w towarzystwie jenerała Jacqueminot i wszystkich oficerów swojego jenerałnego sztabu na czele tych gwardyj narodowych, które, nie będąc w służbie, dobrowolnie w mundurze bez broci przyłączyły się do orszaku, a których liczba wynosiła blisko 3000 ludzi. Na rozkaz króla otworzono ogród Tuileryjów na miejsce zebrania się gwardyi narodowej, która powinna była towarzyszyć orszakowi. Deputacyje zebrały się w ogrodzie. Za orszakiem maszerowały dwa batalijony gwardyi narodowej, jeden batalijon wojska linijowego, sześć dział, szwadron gwardyi narodowej konnej i szwadron jazdy linijowej. Między parami spostrzeżliśmy jenerałnego intendenta listy cywilnej, hrabiego Montalivet. Trzy ekwipaże króla, jeden ekwipaże następcy tronu, szły za orszakiem. Adjutanci króla, adjutanci i oficerowie służby książąt, znajdowali się także na pogrzebie. Przy wyjściu z kościoła tak był wielki nacisk widzów, że nie podobna było ściśle utrzymać przepisanego wprzódk porządku orszaku; otoli za przybyciem na boulevard kazał jenerał Darriale, wspólnie z jenerałem Friant, dowódcą zbrojnego oddziału gwardyi narodowej, stanąć całej kolumnie, pocém zajęło wojsko naznaczone sobie wprzódk miejsce. W chwili, gdy orszak przechodził plac Vendome, hałas, złożony ze stu blisko młodych ludzi, z których jeden niósł chorągiew, chciał przelamać kolumnę, w marszu będącą; atoli kompanija grenadyerów gwardyi narodowej zastąpiła mu natych-

miast drogę, a oficer gwardyi municypalnej, który wstąpił w środek hufca, wziął chorągiew nie doznawszy żadnego oporu. W okolicy boulevard St. Martin spadł człowiek siedzący na drzewie; przypadek ten sprawił między ludem, dokola stojącym, poruszenie, które trwało kilka minut, i sprawiło krótkie zamieszanie i obawę; gdy się jednak dowiedziano o przyczynie tego poruszenia, każdy zajął znowu swoje miejsce; aż do przybycia na smętarz *Picpus* nie był znowu porządek przerwany. Orszak zachowywał w całej drodze najuroczystszą ciszę. Za przybyciem na ulicę *Picpus*, osadzoną batalionem wojska liniowego, poszło wojsko dalej, i stanęło na placu (*place du Trone*) w szuku bojowym. Tylko krewni zmarłego poszli na smętarz. Podczas gdy tkliwą powinność aż do końca wypełniali, wojsko stojące przed rogatką *du Trone* oddawało wielkiemu obywatelowi, którego stratę oplakujemy, honory wojskowe. — Skoro krewni powrócili z smętarza, rozeszli się ludzie spokojnie. O godz. w pół do czwartej wszystko się skończyło.

Gilbert Mathieu margr. Lafayette urodził się 1. września 1757 w Chevaugnac (depart. wyższej Ligiery). Niebawem po ożenieniu się z panną rodu Noailles ofiarowano mu miejsce przy dworze, którego atoli nie przyjął. Za wybuchnieniem północno-amerykańskiej wojny o niepodległość udał się do Londynu, gdzie wsiadł na małą fregatę, którą kupił dla udania się do Ameryki północnej. Gdy w drodze wysiadł na ląd St. Sebastian, został na rozkaz dworu francuzkiego pojmany i do Bordeaux przyprowadzony; lecz niebawem znalazł sposób dostania się do Ameryki północnej. Przybywszy tamże w roku 1777, otrzymał miejsce w wojsku północno-amerykańskiem i odznaczył się w bitwie pod Brandivine i Monmouth. W r. 1780 dowodził przednią strażą Washingtona i był upoważniony do bronięcia Wirginii. Po ukończonym boju powrócił 1782 do Francji, lecz udał się znowu do Ameryki północnej, gdzie jemu i jego synowi dano prawo obywatelskie. W skutek późniejszych wypadków we Francji, powróciwszy został członkiem notabłów, stanów jeneralnych i zgromadzenia konstytucyjnego. Po wzięciu bastylli był prezydentem zgromadzenia, a w d. 15. lipca 1789 komendantem gwardyi narodowej królestwa. W tym charakterze kazał znieść bastyllę i zaprowadził trójkolorową kokardę. W d. 5. października zaprowadził króla z gwardyją narodową do Paryża, gdzie się także zgromadzenie narodowe przeniosło. Atoli niebawem wzięły zdarzenia inny obrót, który Lafayetteowi nie

był dogodny. Od czasu, jak rodzina królewska 1791 chciała uciec, a jakobini przypisywali mu, że jej do tego pomagał, poróżnił się z tém stronnictwem. W roku 1792 otrzymał dowództwo wojska ardeńskiego. Po dniu 20. czerwca t. r. proponował królowi opiekę swojego wojska, atoli jego zamiar rozbił się o nieufność przyjaciół dworu. Po ciele prawodawczém wymagał zniesienia klubów i utrzymania powagi królewskiej. Oskarżony o to w d. 8. sierpnia, został 446 głosami przeciwko 224 uwolniony. Po dniu 10. sierpnia nałożono znowu cenę na jego głowę, poczem postanowił udać się do państwa neutralnego. Dnia 20go sierpnia 1792 opuścił swoje wojsko i został we Flandryi z trzema swoimi przyjaciółmi przez Prusaków w niewolę wzięty i zaprowadzony najprzód do Wesel, potem do Magdeburga, a w końcu do Olomuńca, gdzie siedział, aż 1797 został uwolniony. Bawił w Hamburgu i powrócił dopiero po 18. Brumaire 1799 do swojej ojczyzny. Nie chciał przyjąć ofiarowanego sobie miejsca i oświadczył się przeciwko dożywotniemu konsulatowi. Poczem pojechał do dóbr swoich i oddał się gospodarstwu. Po bitwie pod Waterloo był jednym z komissarzy, którzy układać się mieli z sprzymierzonymi. W roku 1818, jako deputowany z departamentu Sarty, wszedł znowu w życie polityczne. Od tego czasu należał do wszystkich posiedzeń izby, oprócz jego ostatniej podróży do rzeczy - pospolitych północno-amerykańskich. Znany jest jego udział w rewolucyi lipcowej. Zbliżał się zawsze więcej do stronnictwa republikańskiego i w końcu odstąpił zupełnie od teraźniejszego rządu. Od czasu pogrzebu swojego przyjaciela, deputowanego Dulong, który poległ w pojedynku, zaczął chyrlać i nie był więcej w izbie, wszelako przystąpił do protestacyi przeciw ustawie o stowarzyszeniu się. Febra, na którą zapadł w dniach ostatnich, zakończyła jego życie.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy. —

Z głosu radcy stanu Morawskiego, mianego w zastępstwie dyrektora głównego, przydującego w kom. rz. p. i s. na publiczném sprawozdaniu z czynności banku polskiego za r. 1833, w dniu 20. maja 1834 r. odbytem, przytaczamy dla czytelników naszych następujące miejsce:

„Budowa składów zbożowych jest upoważniona; środki ku wykonaniu tego dla rolnictwa zbawiennego rozporządzenia przedsięwzięte być mają niebawem.“

„Dowody komisyi centralnej likwidacyjnej

na przyznane do skarbu pretensyje z Księstwa Warszawskiego przyjmowane będą w należnościach, po włącznie rok 1831 skarbowi przypadających, z wyłączeniem niektórych, odrębne przeznaczenie mających. Ożywi się tym środkiem obieg papierów, na wykupno których w sposób, dawniej używany, wyzuty przez rewolucyjną z zasobów skarbu publiczny jeszcze na teraz nie ma zbywających funduszków.

Danija.

Z Kopenhagi donoszą pod dniem 10. maja: »Okręt liniowy Dronning Maryja przepłynął w d. 6. około twierdzy Kronburg (w Sundzie) i wraz z korwetą kadetów Najady popłynął ku północy. Najprzód zarzucił on był kotwicę pod Humlebeck, dokąd jego królewiczowska mość, książę Fryderyk Karol Krystyjan, przybył z orszakiem z Jaegerpriis i wsiadł na okręt liniowy dla odprawienia podróży do Islandyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 6. czerwca 1834. O handlu wódką z Galicyi do innych państw Cesarstwa Austriackiego, a osobliwie do Wiednia, który przedtém tak był żwawy, od dawna nie mogliśmy nic donieść, ponieważ ta gałąź handlu leży teraz niestety zupełnie odłogiem; i teraz nawet nie dla tego przerywamy to milczenie, ażebyśmy czytelnikom swoim mogli donieść o pocieszającej w tej mierze wróżbie, lecz jedynie dla przekonania ich, żeśmy tego przedmiotu nie spuszczały z oka; i dla ostrzeżenia kupujących wódką, aby się chronili od złudy, donosimy o cenach, jakie nam korespondent nasz z Wiednia pod d. 2. t. m. podaje: »Okowita stoi tu teraz na takim punkcie, na jakim nigdy jeszcze nie była, to jest: nad wszelkie wyobrażenia gorzej. Przed linią (a zatem bez opłaty podatku konsumcyjnego) placą za gradus po 38 kr. w. w.; gdyby zaś kto miał 200 do 300 wiader do sprzedania, w takim przypadku nie możnaby wcale oznaczyć ceny. Szląsk załewa Austryją, a osobliwie Wiedeń swoją wódką, i, jak się zdaje, Galicyja długi czas nie będzie się mogła z nikim w tej mie-

rze współubięć, ponieważ przewóz i inne wydatki na dostawę tu z tamąd za wiele kosztują, a jeżeliby kartosle tego roku w Szląsku zrodziły, Galicyja musiałaby się na czas dłuższy zrzec nadziei handlu tym artykułem do Wiednia.

Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 2. czerwca było 252 wołów. Płacono za sztukę po 69 do 90 zr. w. w.; z tych jedna mogła wydać mięsa 12 1/4 do 17, łoju 1 1/2 do 3 kamieni.

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu maju 1834 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cetnar wicd. à 100 f.	W m. k.	
		zr.	kr.
Miodu z woszczynami	45	16	30
Patoki żółtej	22	15	30
Łoju surowego	600	11	—
— przetapianego	488	15	36
Miedzi starej	76	48	—
— nowej	62	62	30
Oleju lnianego	120	12	30
Terpentyny	72	12	—
Przędziwa konopnego	36	7	30
Skórki cielęcych	83	40	—
Potażu	210	7	—
Drzewa orzechowego	165	2	36
Szklka potłuczonego białego	120	1	12

Sprostawanie.

W numerze 65tym Gaz. n. wartykule: „Państwo Papięzkie“, w wierszu 4, zamiast: najlepszego, czytaj: najgorszego.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Olivo und Pasquale, oder: Die glückliche Verbindung durch ein Duell*, opera komiczna we 2 aktach.

Jutro: W teatrze letnim, w ogrodzie pojezuickim, dane będzie przedstawienie sztuki, pod tytułem: *Dio Bestürmung der Festung Xio-polibolemaservoladi, oder: Darum keine Feindschaft*, z pantomimą, dyalogiem, ogniem sztucznym i ewolucyjami. — Przedtém: *Das Fest der Handswerker*, krotechwiła w 1 akcie.

Teatr polski. — W Poniedziałek: *Mirandolina, piękna gosposia oberży*, komedyja we 3 akt. — Po-tém: *Polka w Seraju*, komedyja w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 23. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.